

BIULETYN PARAFIALNY

**Kościół św. Kierana,
katolicki**

Kościół w *Campbeltown i
Islay*
Ceann Loch Chille Chiarain



8 lutego 2026

5. niedziela w czasie zwykłym

Hymny/Muzyka na niedzielę

Procesja (tylko w niedzielę)

547 Duch żyje

Ofiarowanie

510 Zabierz mi życie

Po komunii

690 Zjedz ten chleb

Recesja

148 Naprzód w twoim

Kościół św. Kierana, Campbeltown, Kintyre

Wtorek: **Msza Święta, 18:00**

Środa: adoracja i modlitwa poranna, 9:30; **Msza Święta, 10:00**

Piątek: Modlitwa poranna, 9:50; **Msza, 10:00.**

W przyszły weekend:

Sobota: Msza wigilia, 18:00

6. niedziela w czasie zwykłym: Msza święta, 10:00

Sakrament Pojednania w sobotę 17:15-17:45 lub w dowolnym momencie na życzenie.

Kościół Episkopalny św. Kolumby, Bridgend, Islay

Niedziela, 15 lutego: Holy Maass, godz. 16:00

Niedziela, 1 marca, Msza Święta, 16:00

Odpowiedź psalmowa

W ciemności wznosi się światło dla stojącej.

Ewangelia

Alleluja, alleluja.

Jestem światłem świata, mówi Pan;

Kto pójdzie za mną, będzie miał światło życia.

Alleluja.

Antyfona Komunii

Błogosławieni są ci, którzy opłakują, bo oni będą pocieszeni.

*Błogosławieni są ci, którzy głodują i pragną sprawiedliwości,
bo będą się najeść.*

Weź pięć

Poświęć tylko pięć minut dziennie, a Twoja wiara będzie się pogłębiać i rosnać – dzień po dniu.

PONIEDZIAŁEK PIĄTEGO

TYGODNIA W ORDINARY TIME

9 LUTEGO 2026

Wyciągnij rękę i dotknij

Kto zostaje uzdrowiony w ewangeliiach? Najczęściej to ci, którzy dokonują jakiegoś małego aktu wiary w Jezusa. Dzisiejsza ewangelia opowiada o wszystkich ludziach uzdrowionych ciałem i duchem tylko przez dotknięcie płaszcza Jezusa. Ewangelia wskazuje na dwa elementy duchowego uzdrawiania: gotowość i więź. Zanim Bóg może cokolwiek dla nas zrobić, musimy wyrwać się z paraliżu rozpacz i być gotowi sięgnąć po pomoc. Jeśli zrobimy choćby najmniejszy krok w stronę Boga, możliwe są niesamowite zmiany. Jak wyjaśnił papież Franciszek: "Jaki rodzaj wiary jest wielki? Wielka wiara to ta, która przynosi swoją własną historię, naznaczoną nawet ranami, i przynosi ją do stóp Pana, prosząc Go, by je uzdrowił, by nadał im sens." Nie musimy robić wszystkiego, wystarczy wyciągnąć rękę i dotknąć Jezusa w jakiś sposób – poprzez modlitwę, Eucharystię lub służbę potrzebującym.

Dzisiejsze czytania: 1 Królewska 8:1-7, 9-13; Marka 6:53-56. *"Gdziekolwiek się pojawił... Składali chorych na targach... i wszyscy, którzy go dotknęli, zostali uzdrowieni."*

WTOREK: POMNIK ŚW.

SCHOLASTYKI, MATKI BOSKIEJ

10 LUTEGO 2026

Proś, a otrzymasz

Niewiele wiadomo o życiu św. Scholastyki poza tym, że była bliźniaczą siostrą św. Benedykta, założyciela zachodniego monastycyzmu. Ona i jej brat byli przyzwyczajeni do spotykania się raz w roku, by rozmawiać i się modlić. W wieczór, który Scholastyka wyczuwała jako ich ostatni wspólny wieczór, poprosiła

Benedicta, by został z nią do rana. Odmówił, powołując się na zasadę, że mnich nie może opuszczać klasztoru na noc. Scholastyka pochyliła głowę w modlitwie i niemal natychmiast wybuchła silna burza, uniemożliwiając Benedyktowi odejście. Bóg uwielbia być proszony o pomoc. Zamiast tkwić w urazach czy zmartwieniach, pamiętaj o Scholastice i poproś Boga o pomoc w tworzeniu Bożych cudownie kreatywnych rozwiązań problemów i konfliktów.

Dzisiejsze czytania: 1 Królewska 8:22-23, 27-30; Marka 7:1-13. *"Ci ludzie czczą mnie ustami, ale ich serca są ode mnie daleko."*

ŚRODA: WSPOMNIENIE MATKI

BOŻEJ Z LOURDES

11 LUTEGO 2026

Codienne cuda

Dziś obchodzimy święto Matki Bożej z Lourdes, które również obchodzimy Światowy Dzień Modlitwy dla Chorych. Ten dzień przypomina nam o niezwyklej roli Jezusa jako uzdrowiciela. W Jego czasach chorzy często byli postrzegani jako popadający w niełaskę Boga, co prowadziło do ich wykluczenia ze społeczeństwa. Leczenie było rzeczywiście rzadkim darem.

W naszym nowoczesnym świecie, choć medycyna stała się potężnym narzędziem pomagającym wielu osobom w powrocie do zdrowia po chorobach, nie powinniśmy zapominać o głębokim wpływie troskliwego, ludzkiego dotyku. To delikatne uścisk może zdziałać cuda, czasem nawet więcej niż przepisane środki.

Lourdes szczególnie wyróżnia się spośród sanktuariów maryjnych głębokim związkiem z cudami uzdrawiania. To miejsce, gdzie wiara i nadzieja się łączą, oferując ukojenie i odbudowę tym, którzy szukają pocieszenia. Dlatego dziś módlmy się za chorych, pamiętając, że zarówno

boska łaska, jak i współczująca opieka mogą przynieść prawdziwe uzdrowienie.

Dzisiejsze czytania: Królewska 10:1-10; Marka 7:14-23. *"Błogosławiony Pan, twój Bóg, który się tobą ucieszył."*

CZWARTEK PIĄTEGO TYGODNIA W ORDINARY TIME

12 LUTEGO 2026

Co wybierasz?

Bycie wybranym przez Boga wydaje się atrakcyjne, ale wybór Boga to mniej prawo do specjalnych łask, a bardziej bycie wybranym do komisji – otrzymanie zadania do wykonania. Ponadto okazuje się, że Bóg zazwyczaj nie wybiera tak, jak my. Znajdujemy na przykład Boga, który wybiera Dawida, najmłodszego z miotu; Mary, nieznaną dziewczyną z Nazaretu; grzesznik nad świętym człowiekiem. Staraj się być świadomy, jak podejmujesz decyzje: jak będziesz traktować kłopotliwego współpracownika lub kierowcę, który jedzie tuż za nim, albo jak skrupulatnie będziesz szczery. Jak Bóg, który wybrał cię, byś był jednym w Chrystusie, podejmuj decyzje nie na podstawie oczywistości, lecz tego, co jest w drugim – i kto mieszka w tobie.

Dzisiejsze czytania: 1 Królewska 11:4-13; Marka 7:24-30. *"Kobieta, której mała córka miała nieczystego ducha, natychmiast o nim usłyszała i przyszła i ukloniła się u jego stóp."*

PIĄTEK PIĄTEGO TYGODNIA W ORDINARY TIME

13 LUTEGO 2026

Ucieleśnij miłosierdzie

Hierarchia potrzeb Abrahama Masłowa to teoria psychologiczna, która zakłada, że ludzie muszą mieć zaspokojone podstawowe potrzeby fizyczne i

emocjonalne, zanim będą mogli w pełni realizować swój potencjał. Od katolików oczekuje się, że będą pomagać innym zaspokajając te potrzeby poprzez cielesne i duchowe uczynki miłosierdzia, które obejmują karmienie głodnych, udzielanie schronienia bezdomnym, odwiedzanie chorych, a także nauczanie osób bez wykształcenia, dobrowolne przebaczenie przewinień i pocieszanie cierpiących. Dzięki uczynom miłosierdzia świat zbliża się do osiągnięcia pełni swojego potencjału. Do roboty!

Dzisiejsze czytania: 1 Królewska 11:29-32; 12:19; Marka 7:31-37. *"Nawet słyszą, a niemych mówią."*

SOBOTA: ŚWIĘTO ŚW. CYRYLA, MNICHA, I METODEGO, BISKUPA – PATRONÓW EUROPY

14 LUTEGO 2026

Zaloty do wiary

Dziś może być dzień święta św. Walentego, ale święci Cyryl i Metody mają wyższą pozycję w Kościele dzięki dzisiejszemu świętu. Ci bracia, misjonarze, dzielili miłość Chrystusa nie przez pisanie czułych notatek dla bliskich, lecz przez tłumaczenie Biblii na język lokalny. W rzeczywistości wynaleźli alfabet, żeby móc to zrobić! Najlepszym sposobem, by dotrzeć do ludzi, jest spotkanie się z nimi tam, gdzie są. Jeśli ktoś jest w innym miejscu na swojej duchowej drodze, czy nalegasz, by "dogonił" ciebie? A może biegniesz, by je przywitać i mówić o Bożej miłości w sposób, który oni rozumieją? Może skończysz idąc ramię w ramię w tym samym kierunku.

Dzisiejsze czytania: Dzieje Apostolskie 13:46-49; Łukasz 10:1-9. *"Idź swoją drogą; oto wysyłam was jako baranki pośród wilków."*

Czytania na piątą niedzielę czasu zwykłego

Izajasz 58:7-10

Wspólnota Izraela staje się przymierzem ludowym, światłem dla narodów.

Psalm 112:4-5, 6-7, 8-9

Tak jak światło prowadzi cię przez ciemność, tak sprawiedliwość prowadzi cię przez zło świata.

1 List do Koryntian 2:1-5

Święty Paweł sprowadza swoje przesłanie od starannego argumentu faryzeusza do prostoty krzyża.

Mateusz 5:13-16

Przymierze z Bogiem pozostaje przymierzem z ciałą i krwią.

Słowa na słowie

*

Latem 1999 roku, w tętniącej życiem strefie pieszej w Stuttgarcie, artysta ułożył ogromny kopec soli. Miała ona ożywić motyw z Church Days: "Jesteś solą ziemi." Większość przechodniów jednak nie dostrzegała sensu tego osobliwego pokazu. I w pewnym sensie mieli rację – sól sama w sobie nie jest szczególnie przydatna. Trzeba ją zanieść do kuchni albo położyć na stole jadalnym, żeby coś zmienić. Ogromna ilość tego nie ma znaczenia; Wystarczy tylko szczypta.

* *

Trochę tak jest w Kościele. Nie chodzi o liczby, lecz o każdą wyjątkową osobę, która została wybrana, wzmocniona i zapieczętowana łaską Bożą.

Wybrani – przeznaczeni – naznaczeni siłą

W ostatnich niedzielach słyszymy, kto jest "błogosławiony" i kto "wybrany". Nasz świat często celebrytuje ludzi, którzy odnoszą sukces w polityce, karierze lub po prostu stają się bogaci czy sławni. W tym procesie każdy, kto ma mniej talentów lub mniej oczywisty sukces, zostaje pomijany. A jednak to właśnie ci mężczyźni i kobiety – być może dla innych "zwyčajni" – cicho radzą sobie ze swoją samotnością lub brakiem dotychczasowych osiągnięć, ale pozostają wierni Bogu. A to właśnie tych ludzi Jezus nazywa "solą ziemi".

On pociesza nas i podnosi na duchu, przypominając, że nawet jeśli tylko nieliczni z nas są naprawdę mądrzy, wykształceni lub znani, otrzymaliśmy wielki dar: wiarę i powołanie. Zostaliśmy wciągnięci w wspólnotę poświęconych, wspólnotę wybranych. Dlatego mówi, że jesteśmy zarówno światłem świata, jak i solą ziemi (por. Mt 5:13–14).

Nasze życie, nawet jeśli wydaje się skromne, dowodzi, że należymy do Jego wiecznego królestwa

Teraz, "Jesteś solą ziemi i światłem świata" to nie tylko uspokajające stwierdzenie – to także wezwanie do działania. Podobnie jak za czasów proroka Jeremiasza, nasze zadanie jest proste: czynić dobro w imię Boga. Prorok Izajasz mówi nam: "Jeśli zdejmiecie jarzmo z was, przestaniecie oskarżać innych i mówić złośliwie, a dzielcie swój chleb z głodnymi, pomagając cierpiącym, wtedy światło wasze zabłyśnie w ciemności, a wasza smutność będzie jak południe" (por. Is 58:9–10).

Matka Teresa wcieliła się w to, opiekując się ludźmi, którzy nie mieli dokąd pójść: umierającymi, bezdomnymi i noworodkami, które w przeciwnym razie zostałyby na ulicy. Nawet jeśli mogła ofiarować im tylko kilka godzin czy dni godności, to miało znaczenie. Jej przykład żyje dalej dzięki siostrzom z jej zgromadzenia, które obecnie służą na całym świecie. A świat świecki zwrócił na to

uwagę – otrzymała Pokojową Nagrodę Nobla za odważne i pełne współczucia realizowanie przesłania Chrystusa.

"Jesteś światłem świata." Jezus nie mówi "Spróbuj stać się światłem" – on to stwierdza jako fakt. To nasza tożsamość poprzez chrzest, bierzmowanie i inne sakramenty. Poprzez modlitwę i po prostu bycie wsparciem dla innych, wnosimy trochę światła do codziennego życia. Mimo to, podobnie jak sól, światło może przesadzić. Zbyt dużo soli psuje potrawę; Zbyt jasne światło oślepia. Prawdziwą sztuką jest pozwolić naszej dobroci świecić delikatnie, w odpowiednim stopniu, by rozświetlała świat, nie przytłaczając go. Pamiętajmy: ludzie potrzebują soli i światła – a także tej cichej dobroci, która płynie z podążania za Chrystusem. Nasze drobne, pełne współczucia gesty mogą wydawać się niepozorne, ale mogą przynieść nadzieję i ciepło tym, którzy najbardziej tego potrzebują.

* * *

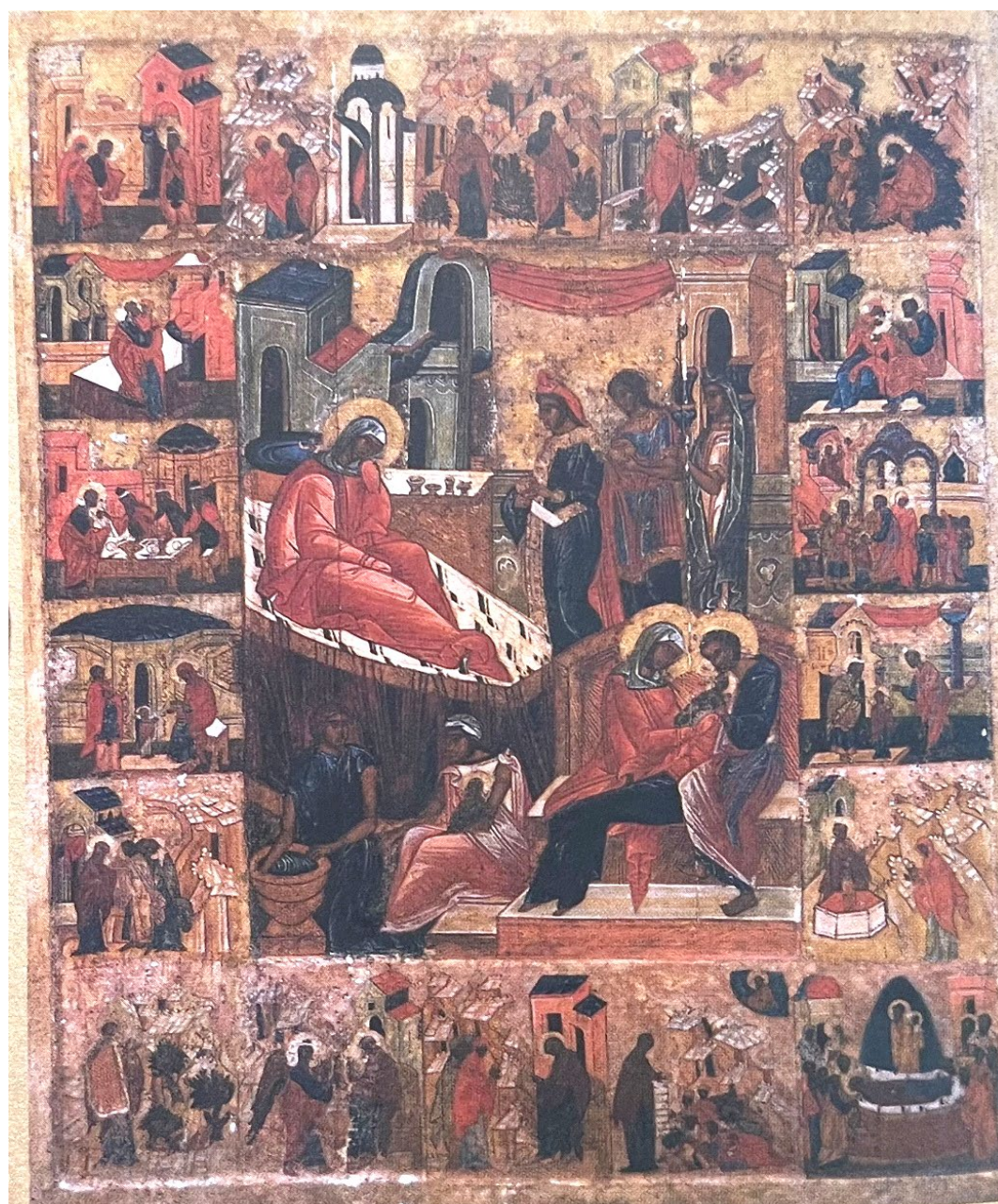
*Aby uczynić świat ludzkim,
Pozostać człowiekiem.
Chronić przed korupcją, a nie ulegać korupcji sam,
Zapomnieć o sobie
I dajmy sobie jak światło dla innych
Jak Bóg.*

W miłości Chrystusa,
Ojciec Anthony

MATKA BOŻA W IKONACH: 16. NARODZENIE MATKI BOŻEJ

Narodziny Najświętszej Maryi Panny to jeden z tych momentów w życiu Kościoła, które aż kipią od nadziei i radości. Według starożytnej tradycji – z apokryficznych zapisów o świętych Joachimie i Annie – zajęło to dużo czasu (i wiele gorących modlitw), zanim ta oddana para została obdarzona dzieckiem. Ale w doskonałym czasie Boga ich wiara została nagrodzona narodzinami Maryi, która miała stać się Matką Pana Naszego Bożego.

Obchodzone 8 września od około IX wieku, święto Narodzenia Maryi zaprasza nas do refleksji nad cennym darem życia i niesamowitymi ścieżkami, które Bóg dla nas przygotowuje. Jeśli kiedykolwiek natkniesz się na ikonę przedstawiającą tę scenę, zobaczysz św. Annę odpoczywającą po porodzie, owiniętą w bogaty czerwony szatek. Troskliwe położne gromadzą się wokół niej, oferując jedzenie i przygotowując kąpiel – każdy szczegół



Rus: Narodzenie Najświętszej Maryi Panny
Początek XVI wieku

przywołuje ciepłą, domową atmosferę. Często można też dostrzec św. Joachima, czasem cicho zagląającego przez drzwi lub siedzącego zamyślnego, zachwycającego się tym cudem.

W niektórych ikonach zauważysz coś więcej niż tylko scenę narodzin. Na obrzeżach pojawiają się drobne przebiegi przyszłości Maryi: jej Ofiarowanie w Świątyni, zaręczyny z Józefem, Zwiastowanie, Narodziny Chrystusa, a nawet Zaśnięcie (jej spokojne odejście). To jak ilustrowana oś czasu jej życia, przypominająca nam, że jej historia to nie tylko jedno cudowne narodziny, ale jej ciągłe "tak" dla Bożego planu.

Kiedy świętujemy narodziny Matki Bożej, z radością przypominamy sobie, że Pan może przynosić błogosławieństwa w swoim doskonałym czasie i sposób. Tak jak odkryli święta Anna i św. Joachim, w każdym z nas cierpliwie czeka boski cel, który czeka, by się rozwinąć. Narodziny Maryi są latarnią tej obietnicy, oświetlającą drogę naszej własnej drogi wiary. I wszystko zaczyna się tutaj, w skromnej komnacie narodzin, gdzie narodziła się nadzieja.

Ranne światło

Komentarze do Ewangelii Św. Jana

Ewangelia św. Jana jest używana w lekcjonarzu na niedziele przy szczególnych okazjach, świętach i uroczystościach, a także w określonych porach roku, np. Wielkanoc, Boże Narodzenie.

Rozdział 10

Uniesiony

Jana 3:13–17

Czasem trudno nam pojąć, że Bóg – który w swoim Synu pozwolił się niesprawiedliwie ocenić przez ludzkość – odwróci się i ogłosi winnych niewinnymi. Prawie wydaje się, że powinniśmy zapytać: "Naprawdę, jak to w ogóle możliwe?" A jednak, jak pięknie zauważył Hans Urs von Balthazar, Bóg już nie widzi naszych grzechów w nas, lecz w swoim ukochanym Synu, który wziął je na siebie. Poprzez ten niesamowity akt cierpienia i miłości Bóg obserwuje nas przez "soczewkę" ofiary swojego Syna, ceniąc nas w naszej słabości i bólu.

Von Balthasar przypomina nam też, że nie chodzi tu tylko o rodzaj "oficjalnego ułaskawienia", jak wpis w aktach prawnych. To raczej tajemnica zakorzeniona w nieograniczonej miłości Boga. Dzięki tej miłości, gdy Bóg na nas patrzy, czyni to tak samo, jak patrzy na Chrystusa: z pełną czułością i miłosierdziem. Tak właśnie ludzkość – choć upadła – może zostać wyniesiona z głębin grzechu ku niebie. A na krzyżu Jezus już robił pierwszy krok ku górze, wciągając wszystkich w to niebiańskie wniebowstąpienie. W końcu często mówił o "wywyższaniu" (po grecku *hypsōō*): "Kto się uniży, ten zostanie wywyższony, a kto się wywyższa, ten zostanie poniżony." Nawet Maryja (którą możemy też nazywać Miriam) świętowała ten temat w swoim Magnificat, chwaląc Boga za wywyższanie ubogich i powalanie dumnych.

Jasne jest, że Jezus nie mówił o wysokim wzniesieniu – to była przepowiednia obejmująca tron Krzyża i pusty grób. Nie da się mówić o Krzyżu, nie mówiąc też o Zmartwychwstaniu. Wielki Piątek kształtuje Niedzielę Wielkanocną, ale chwała Zmartwychwstania definiuje także Krzyż. Innymi słowy, chrześcijaństwo nie skupia się głównie na smutku Wielkiego Piątku, lecz na radości tego, co wielu nazywa "Wielką Nocą", kiedy Chrystus zmartwychwstał. Piotr podkreślił

to w swoim przemówieniu na Zielone Duchy, gdzie użył terminu hypsōō, by opisać wskreszenie Jezusa. Użył go ponownie zaledwie trzy rozdziały później w Dziejach Apostolskich, śmiało głosząc kazania do tego stopnia, że on i inni apostołowie zostali wychłostani. Greckie słowo parrhesia – to proste, nieustraszone świadectwo – kosztowało wczesnych chrześcijan wiele, ale nie mogli się powstrzymać od dzielenia się dobrą nowiną.

Paweł w Pisydiańskiej Antiochii łączy tę ideę Boga prowadzącego swój lud z niewoli w Egipcie z ocaleniem ludzkości przez Chrystusa od grzechu. Używa tego poruszającego obrazu Bożej "uniesionej dłoni", wyciągając wszystkich z duchowego niewoli. W rzeczywistości cały świat był uwięziony w grzechu, czyli w "Egipcie", a my jesteśmy Wybranym Narodem, którego On prowadzi do wolności przez naszego nowego Mojżesza, Jezusa. Inne fragmenty zachęcają nas, byśmy pozostali pokorni pod silną ręką Boga, ufając Jemu, że nas podniesie. Jakub mówi coś podobnego w swoim Liście (Rozdział 4), a Piotr ponownie w Pierwszym liście – obaj obiecują, że we właściwym czasie (kairos) lud Boży zostanie czczony przed jego promienną Twarzą. Nasze troski, które czasem wydają się niekończące się, są tylko tymczasowe, gdy trzymamy się Bożej ręki; Prawdziwa chwała jest zawsze wieczna, a cierpienie ma swój koniec.

Pamiętam, że widziałem wzruszający przykład tego na deszczowym chodniku miasta. Tata siedł z małym synkiem zaraz po ulewnym deszczu. Dziecko, jak wiele dzieci, chciało deptać w błotnistej kałuży. Ale w chwili, gdy próbował, tata szarpnął go za rękę, więc prawie zawisł w powietrzu przez chwilę! Pewnie trochę zabołało, ale ten mały impuls uratował chłopca przed rozpryskaniem się błotem na siebie (i na wszystkich wokół). To świetne odzwierciedlenie tego, jak Bóg, w swojej łasce, potrafi wyciągnąć nas z naszego własnego bałaganu, zanim wyrządzimy sobie lub innym jeszcze więcej krzywdy.

Bóg natomiast nie chce, byśmy patrzyli na Niego z daleka – czy to w uwielbieniu, czy w wątpliwościach. Bardziej interesuje go wyciąganie nas na świat i dawanie nam nowego życia. Kiedy Jezus powiedział: "A ja, gdy zostanę podniesiony z ziemi, przyciągnę wszystkich do siebie", miał na myśli ratowanie nas z "błotnistej kałuży" śmierci. Jak ujął to biskup Gerhard Huyghe, Bóg tak naprawdę nie chce czyjejś śmierci, ani jako kary, ani jako ceny. To nasz grzech przerodził się w śmierć, a nie Boże zamysł. Jezus umarł, bo byliśmy uwięzieni w śmierci, jak ludzie uwięzieni na dnie ciemnej studni. Jego powstanie było tym triumfalnym momentem, gdy podniósł nas do swojej wolności. Tak, było mu ciężko – przyznał: "Teraz moja dusza jest niepokojona." Zobaczył, jak głęboko się posunęliśmy, i zadrżał dla naszego dobra. Ale zszedł na dół, żeby nas tam spotkać i wyprowadzić. A ta niesamowita akcja ratunkowa – ta ręka wyrywająca nas na wolność – sprawia, że wszystkie nasze chwilowe zmagania wydają się mniejsze w porównaniu z wielkością jego chwały.

Ojciec Anthony

Małżeństwo: Boża idea

Intymność w małżeństwie często zaczyna się od uczuć, ale utrzymanie tej więzi wymaga głębszego zrozumienia. Gdy emocje słabną, gdzie pary znajdują swoją siłę?

Dyskusje na temat małżeństwa stają się coraz bardziej złożone w dzisiejszym społeczeństwie. Samo to słowo niesie ze sobą osobiste historie, rodzinne tradycje i rosnące wskaźniki rozwodów, które często zaciemniają oczekiwania. Dla niektórych małżeństwo to twierdza stabilności; Dla innych budzi lęk przed zależnością i powtarzaniem błędów rodzinnych. Choć wielu postrzega małżeństwo jako czystą formalność, kluczowe wydarzenia — takie jak kryzysy, wesela przyjaciół czy rozmowy z dziećmi — często rodzą pilne pytanie: Czy małżeństwo jest

naprawdę boskim zamysłem, czy tylko reliktem przeszłości, która już nie odpowiada naszym współczesnym stylom życia?

Światowy Dzień Małżeństwa, obchodzony 8 lutego i wspierany przez papieża Jana Pawła II, to



okazja do refleksji nad Bożym zamiarem małżeństwa. Nauczanie Kościoła podkreśla małżeństwo jako święty kontrakt, jednak złożoność codziennego życia często podważa te ideały.

Małżeństwo to coś więcej niż umowy prawne czy ceremonie ślubne; Codziennie przeżywa się w drobnych szczegółach — wspólnym gotowaniu, zmęczeniu po pracy, dzieleniu się intymnymi rozmowami czy całkowitym unikaniu trudnych tematów.

Coraz częściej to codzienne doświadczenia osób rzucają światło na prawdziwe znaczenie małżeństwa. Jeśli małżeństwo rzeczywiście jest planem Boga, jak można to zrealizować w prawdziwym świecie? Czy dotyczy to tylko par, które nigdy się nie kłócą? Czy to tylko dla tych, którzy wydają się idealni? A może szczególnie dla tych, którzy zmagają się ze strachem, traumą i niepewnością?

Współczesne małżeństwa odzwierciedlają różnorodne pochodzenie i zmagania osób zaangażowanych. Niektóre pary radzą sobie nawet bez silnej sieci wsparcia, podczas gdy inne, mimo dobrych początków, stawiają czoła surowym realiom życia razem. Są małżeństwa, które przewyciężają zdradę i długie milczenie, podczas gdy niektóre z nich mogą wydawać się idealne z zewnątrz, a jednocześnie skrywają głębokie problemy. Pozostaje kluczowe pytanie: Czym w istocie jest małżeństwo? Czy to po prostu wspólne mieszkanie, czy coś znacznie głębszego? Czy to ulotna emocja, która znika, gdy satysfakcja słabnie, czy niezłomne zobowiązanie, które trwa przez zamęt?

Podróż pełna odporności

Weźmy na przykład Annę i Marka. Wspominają swoje wczesne lata — życie uniwersyteckie, nowe kariery, małżeństwo i założenie rodziny. Spodziewali się, że dorosłość będzie prosta, ale szybko napotkały je codzienne wymagania: presja w pracy, zmęczenie i obowiązki domowe. Dni zlewały się w tygodnie wypełnione listami zadań, a ich rozmowy często schodziły w dyskusje logistyczne, pozbawione głębi emocjonalnej. Mark wspomina: "Oddaliliśmy się, ukołysaliśmy się w fałszywe poczucie normalności."

Anna zastanawia się, że subtelny brak konfliktu okazał się najbardziej mylącym aspektem ich relacji. "Byliśmy powierzchownie zadowoleni, ale zmęczenie nas przytłoczyło, co skłoniło nas do zastanowienia się, co właściwie znaczy prawdziwa intymność." Obie strony zgadzają się, że małżeństwo wymaga wysiłku, by się rozwijać. Ich droga nie była naznaczona wielkimi gestami, lecz konsekwentnymi, drobnymi wyborami: wybieraniem zaangażowania zamiast oddalania się, stawianiem komunikacji ponad ciszę i prawdziwym wysiłkiem słuchania. Ich doświadczenie

podkreśla kluczową prawdę: małżeństwo nabiera sensu, gdy rozwija się poza zwykły kontrakt, budując odporność w trudnych czasach.

Budowanie odporności na solidnych fundamentach

Podobnie Catherine i Peter często słyszą pochwały za swoje silne małżeństwo. Jako oddani wierzący sądzili, że zaproszenie Boga do ich relacji ochroni ich przed trudnościami. Jednak rzeczywistość szybko pokazała coś innego, ukazując stopniowe narastanie napięcia i nieporozumień, a nie pojedyncze incydenty. Okazało się, że ich życie modlitewne się wyczerpało, a rozmowy często przeradzały się w kłótnie. Niegdyś jednocząca wiara stała się źródłem unikania konfrontacji z rosnącym podziałem.

Catherine przyznaje: "Modliłam się na tym, by Bóg zmienił Piotra, czując, że nie widzi moich zmagañ." Cień rozłąki wisiał nad sobą, zwłaszcza w wyczerpujących czasach. Peter rozmyśla nad ich małżeńskimi przysięgami i zadaje pytania: "Czy naprawdę porzuciłbym to, co obiecałem Bogu i partnerowi?" Dziś zdają sobie sprawę, że choć ich przysięgi ich nie uratowały, stanowiły stabilizującą podstawę w niepewnych chwilach. Poszukiwanie pomocy i terapii stało się kluczowe, ponieważ samo wsparcie społeczności nie było w stanie zniwelować tych luk. "Przysięga nie gwarantuje łatwego życia," podsumowuje Peter, "ale pokazuje zaangażowanie, by się trzymać."

Odkrywanie życiowej drogi z wiarą

Joanna i Christopher podchodzili do swojego związku z przekonaniem, że czas jest po ich stronie. Skupiały się na karierze, jednocześnie zachowując nadzieję na rodzicielstwo. Początkowo optymistycznie nastawiona do poczęcia, rozczarowanie ciążyło mocno, gdy próby prowadziły do frustracji. Joanna przyznaje: "Wszystko kręciło się wokół jednego celu, a rozmowa o czymkolwiek innym stawała się trudna." Tymczasem Christopher pogrążył się w pracy, jeszcze bardziej się izolując. W miarę jak cisza narastała, napotykały uczucia zazdrości, zmęczenia i bezradności.

Zdając sobie sprawę, jak bardzo to wpływa na ich aspiracje rodzicielstwa i małżeństwo, odważnie postanowiły szukać wsparcia. Rozmowy z innymi parami w podobnych sytuacjach pozwoliły na szczerość i wzajemne zrozumienie, które pogłębiły ich więź. Ich wiara przekształciła się z tła w źródło siły, pozwalając im zaakceptować niepewność, zamiast postrzegać ją jako wyzwacz frustracji. "Modliliśmy się więcej niż wcześniej, ale nie tylko za dziecko," wspomina Joanna. "Skupiliśmy się na pielęgnowaniu naszej więzi." Ich droga trwa dalej, ale teraz rozmawiają ze sobą zdrowiej i z prawdziwym współczuciem.

Trwała podstawa wiary

Eve i Andrew, małżeńscy od prawie czterdziestu lat, patrzą wstecz na swoje życie nie przez chwile dramatu, lecz przez stałe tempo codziennego życia: pracę, rodzinę i obowiązki. Zrozumieli, że ich związek opiera się na wierze w Boga. Jednak jednocześnie przyznają, że bez zwrócenia się do Boga codzienne wyzwania życia wydawałyby się przytłaczające. Eve mówi: "Czasem pozostanie razem w konfliktach jest ważniejsze niż rozwiązywanie każdego problemu." Ich małżeństwo zawsze opierało się na wyborze, a nie na samych uczuciach. Dowiedzieli się, że codzienne rytuały — takie jak wspólne posiłki i ciche rozmowy — są kluczowe dla ochrony ich więzi.

Ponowna ocena propozycji małżeństwa

W miarę jak wskaźniki rozwodów nadal rosną — około 40% w Szkocji i nawet 50% w innych częściach Zachodu — znaczenie małżeństwa jako świętej instytucji jest coraz bardziej poddawane krytyce. Coraz więcej osób wydaje się niechętnych zawarciu małżeństwa, wybierając zamiast tego wspólne zamieszkanie. Choć te statystyki sugerują szerszy kryzys relacyjny, nie oznaczają one znatury, że małżeństwo jako ideał zawodzi.

Badania konsekwentnie wskazują, że osoby w związkach stałych cieszą się większym poczuciem bezpieczeństwa emocjonalnego i dobrostanu psychicznego. Małżeństwo nie usuwa wyzwań; zamiast tego tworzy środowisko sprzyjające skuteczniejszemu zarządzaniu nimi. Dla dzieci oznacza stabilność emocjonalną; Dla dorosłych buduje sieć wsparcia i odpowiedzialności, która przetrwa wzloty i upadki życia. Spadek liczby małżeństw często wynika nie z wielkich katastrof, lecz z nagromadzonych napięć i słabej komunikacji na przestrzeni czasu. Wiele par wchodzi w związki nieprzygotowanych na długoterminowe zobowiązanie, błędnie wierząc, że ulotne uczucia mogą ich pokonać przez trudności. W miarę słabnięcia więzi emocjonalnych, brak skutecznej komunikacji często sprawia, że pary traktują rozstanie jako jedyną opcję.

Wysiłek utrzymania małżeństwa rzadko wiąże się z wielkimi gestami. Zamiast tego zazwyczaj polega to na powrocie do wartościowych rozmów, wspieraniu rozwoju osobistego, szukaniu wsparcia oraz uznaniu, że kryzysy sygnalizują potrzebę odnowionego zaangażowania, a nie porażki. Rozumienie małżeństwa jako boskiej struktury nie gwarantuje życia wolnego od trudności; zamiast tego zapewnia ramy lojalnego zaangażowania, w którym wierność wpływa na codzienne wybory.

Przysięga małżeńska służy nie tylko jako bufor przed trudnościami, ale także jako kluczowa kotwica, gdy więzi emocjonalne są napięte. To utrzymuje partnerów na ziemi, zwłaszcza gdy instynkt odwrotu jest najsilniejszy. Doświadczenia par pokazują, że prawdziwa istota małżeństwa często wyłania się przez przeciwności, ukazując je jako drogę rozwoju, a nie statyczną obietnicę szczęścia. Wymaga to stałego wysiłku, otwartego dialogu i gotowości do adaptacji, oferując stabilność przewyższającą tymczasową naturę uczuć.

Czy ta boska koncepcja jest trwała? Rozkwita, gdy małżeństwo jest postrzegane nie jako gwarancja łatwego życia, lecz jako zobowiązanie do odpowiedzialności, lojalności i wzajemnego rozwoju. W naszych czasach ulotnych relacji stanowi to poważne wyzwanie, jednak być może dlatego, mimo trudnych statystyk i trudności, wciąż istnieje silne zobowiązanie, by w pełni je zaakceptować.

Czytamy papieża Leona



Mam nadzieję, że ci (...) którzy sprawują władzę, podczas tej okazji [Zimowych Igrzysk Olimpijskich] będą mogli wykonać konkretne gesty łagodzenia napięć i wspierania dialogu.

Kontynuując naszą lekturę konstytucji soborowej Dei Verbum dotyczącej Boskiego Objawienia, dziś rozważamy związek między Pismem Świętym a Tradycją. (...) Tradycja Kościelna rozwija się na przestrzeni dziejów poprzez Kościół, który chroni słowo Boże, interpretuje je i ożywia. Katechizm Kościoła katolickiego w tej kwestii odnosi się do maksymy Ojców Kościoła: "Pismo Święte jest zapisane bardziej w sercu Kościoła niż na

pergaminie", czyli w tekście świętym. (...) Sobór stwierdza, że "Ta Tradycja, która pochodzi od Apostołów, rozwija się w Kościele pod przewodnictwem Ducha Świętego" (DV 8). Dzieje się to w pełniejszym zrozumieniu, dzięki "kontemplacji i studiowaniu wierzących", poprzez doświadczenie wynikające z "głębokiego zrozumienia duchowych rzeczywistości, które są przeżywane", a przede wszystkim przez nauczanie następców Apostołów, którzy otrzymali "pewny charyzmat prawdy". Podsumowując, "Kościół, w swojej doktrynie, życiu i kultcie, podtrzymuje i przekazuje każdemu pokoleniu wszystko, czym sama jest i w co wierzy." W tym kontekście dobrze znane jest powiedzenie św. Grzegorza Wielkiego: "Pismo Święte rośnie z tym,

kto je czyta." Już św. Augustyn stwierdził, że "jedno Słowo Boże rozbrzmiewa we wszystkich Pismach Świętych. Pamiętajcie, że przez usta wielu świętych głoszone jest jedno Słowo." Słowo Boże nie jest więc skamieniałością, lecz żywą i organiczną rzeczywistością, która rozwija się i rośnie w Tradycji. Tradycja, z kolei, dzięki Duchowi Świętemu, pojmuje słowo Boże w bogactwie jego prawdy i ucieleśnia je w zmieniających się współrzędnych historii.

Audiencja ogólna, 28 stycznia 2026.

Błogosławieństwa stają się dla nas kamieniem odniesienia do szczęścia, skłaniając nas do zastanowienia się, czy traktujemy to szczęście jako nagrodę do zdobycia, czy jako dar do dzielenia; czy szukamy jej w przedmiotach, które się zużywają, czy w relacjach, które nam towarzyszą. To właśnie "dla Chrystusa" i dzięki Niemu gorzkie próby przemienia się w radość odkupionych: Jezus nie mówi o odległej pociesze, lecz o stałej łasce, która zawsze nas podtrzymuje, zwłaszcza w godzinie udręki. Błogosławieństwa wywyższają pokornych i rozpraszają dumnych w zamysłach swoich serc.

Angelus, 1 lutego 2026.

W nadchodzący piątek rozpoczną się Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Mediolanie-Cortinie, a następnie Igrzyska Paraolimpijskie. Przesyłam dobre życzenia organizatorom i wszystkim sportowcom. Te wielkie wydarzenia sportowe stanowią silne przesłanie braterstwa i na nowo rozpalają nadzieję na świat żyjący w pokoju. Takie jest także znaczenie "olimpijskiego rozejmu" — starożytnego zwyczaju towarzyszącego przebiegowi igrzysk. Mam nadzieję, że ci, którym zależy na pokoju między narodami i którzy sprawują władzę, będą mogli podjąć konkretne kroki, by złagodzić napięcia i zaangażować się w dialog.

Po Aniołowi Anioła, 1 lutego 2026.

Moim zdaniem

Problem "dobrych ludzi".

Czasem robienie tego, co naprawdę dobre, oznacza trochę wstrząsnąć światem – nawet jeśli wydaje się, że robisz coś "nie dobrego".

Chodzi o odważną bunt, taką, która zakłóca komfort tłumu i pokazuje, jak naprawdę wygląda prawdziwa dobroć. Rozumiem; Większość ludzi, których spotykam na ulicy, uważa się za dobrych ludzi. Dla wielu z nas to jak domyślne ustawienie. Jest takie stare powiedzenie w psychologii: żeby przetrwać życie, musimy dobrze myśleć o sobie. Jeśli tego nie zrobimy, cóż, zaczynamy odczuwać ciężar wszystkich tych psychosomatycznych problemów. Więc spacerujemy wśród tych "dobrych ludzi".

Ale zatrzymajmy się na chwilę, by się zastanowić. Bertolt Brecht, sprytny człowiek, dorzucił trochę rzeczywistości, zauważając: "Człowiek bardziej skłania się ku dobru niż złu, ale warunki mu nie sprzyjają." To jest niewygodna prawda – niektórzy, którzy zostali uznani za "dobre", byli idealnie przygotowani, by pozwolić niektórym z najgorszych ludzi w historii działać swobodnie. Zastanów się chwilę: Hitler, Mussolini, Stalin – rozkwitali w środowisku pełnym tak zwanych "dobrych" ludzi, którzy po prostu żyli swoim życiem, wypełniali swój obowiązek, podczas gdy wokół nich rozgrywały się okropności.

Pamiętam czasy komunizmu w Polsce, gdy dobrzy ludzie namawiali mnie i moją matkę, byśmy uważali na to, co mówimy poza rodziną i przyjaciółmi. Bardziej martwili się o własne bezpieczeństwo i spokój niż o prawdę! Ci sami "dobre ludzie" brali udział w wydarzeniach dalekimi od szlachetnych, a później twierdzili, że opierali się reżimowi. Zabawne, jak to działa, prawda? Wydaje się, że wielu z nas chętnie rozkoszowałoby się chwałą dobra, o ile nie będzie to kosztem osobistym.

Bądźmy szczerzy: "dobrzy ludzie" nie mają żadnych specjalnych cech, które czyniłyby ich godnymi podziwu. Często są po prostu szarą masą, która wygina się z siłą wystarczającą do ich zachwiania. Ta tendencja do mylenia zgodności z prawdziwą dobrocią jest jedną z najważniejszych pułapek etycznych naszych czasów. Bycie konformistą często prowadzi do życia w hipokryzji.

Musimy pamiętać, że prawdziwa dobroć nie przychodzi z kompromisami. To czarno-białe – albo istnieje, albo nie. Dobroć nie owija w bawełnę; mówi wyraźnie. I nie zapominajmy: bycie dobrym to nie konkurs popularności. Czasem przyjęcie dobra oznacza pływanie pod prąd, wstawanie nawet wtedy, gdy jest to niewygodne.

Masowe wydarzenia charytatywne mogą być zdrowe, ale mogą też ukoić nasze sumienie, maskując jednocześnie kwestie moralne. Często słyszymy, jak ludzie wokół nas mobilizują się do poparcia spraw, pytając: "Co? Nie dołączysz?" Łatwo dać się porwać tłumowi, ale prawdziwa dobroć idzie inną drogą. Jeśli zauważysz, że "dobra" sprawa zbacza z tematu, twoim obowiązkiem jest się odezwać, nawet jeśli nie jest to to, co masy chcą usłyszeć. Ludzie mogą szybko stać się agresorami obronnymi, gdy staną twarzą w twarz z niewygodnymi prawdami.

"Dobrzy ludzie" często wolą błogą ignorancję. Zazwyczaj chcą, aby dobro było definiowane przez rządy większości. Ale umówmy się, to prowadzi nas na śliski teren. To, że tłum coś popiera, nie znaczy, że jest to słuszne. Jeśli pójdziemy tą logiką, musielibyśmy powiedzieć, że straszne postacie w historii były usprawiedliwione tylko dlatego, że masy je popierały. To tak nie działa!

Ważne jest, by zrozumieć, że podobnie jak trzcina kołysząca się na wietrze, dobrzy ludzie mogą być łatwo podatni na wpływ, uginając się pod najsilniejszą siłą wokół siebie. Jednak czasem prawdziwa dobroć wymaga od nas działania w sposób, który stawia wyzwanie otaczającym nas, zakłócania komfortu konformizmu i przyjmowania prawdziwej odwagi.

Jeśli czytanie tego trochę Cię niepokoi, dobrze – to znaczy, że spełniło swoje zadanie. Nie było mi łatwo pisać, ale czasem trzeba się trochę niepokoić, żeby wywołać prawdziwą zmianę. Więc wszyscy dążmy do tej prawdziwej dobroci, tej, która pozostaje mocna, gdy wiatr opinii publicznej zaczyna wiać.

Tony Wood

Modlitwa



Prosimy, pamiętajcie, aby modlić się za tych, którzy są chorzy, potrzebują lub prosili nas o modlitwę: Andrew McLaughlin, Claire Wiggins, Russell Carroll, Lucy Cunningham, Tommy McGrory Senior, Sarah Carmichael i Doleen Durnin.

Proszę, modlicie się o Balbino Otie seniora oraz wszystkich, których rocznice przypadają w tym czasie.

Wiadomości i wydarzenia

Herbata i kawa w tę niedzielę po Mszy w sali parafialnej, wszyscy są mile widziani.

Wizyta biskupa: Biskup Brian odbędzie swoją parafię w Campbeltown w dniach 7/8 marca.

Środa Popielcowa: to 18 lutego. Jeśli możecie zwrócić palmy z zeszłego roku przed tym terminem, aby zrobić tegoroczne prochy.



campbeltown@rcdai.org.uk



www.stkieranscampbeltown.org



<https://www.facebook.com/campbeltownrcchurch/>

parafia diecezji R.C. Argyll i Wysp; Charitable Trust, zarejestrowana szkocka organizacja charytatywna, SC002876
Proboszcz: ks. A. Wood, św. Kieran, Campbeltown; Tel. 01586 552160